

Pezet, Gorzka Woda (feat. Paluch, KęKę, Sokół,

[Pezet:]

tary ta płyta będzie sukcesem
pieprzonym klasykiem, jak jebany rock
może tej zimy śnieg nie zasypie
wszystkich zmęczonych, niechcianych samotnych
niegrzeczni chłopcy, jak Detroit chłopci to od dawna nie my
wyginęliśmy jak diplotoki
i dziś tylko hajs mnei zaprasza do gry
Pezet, czy ty nie rapujesz
bo dawno już nie jesteś głodny, wkury* i zły?
jak to już tego nie czujesz
tak cię tu bramuje
wracaj, bo rap już schodzi na psy
w mieście które nie czyta nam w myślach
przez które Wisła wciąż płynie jak łyż
co drugi tutaj to teraz artysta
który ma to we krwi, póki ma swoje fee
ty, nie trzeba już robić wystaw
wystarczy to wszystko wrzucić na insta
jak ta laska co jest fotomodelką bo od godziny robi sobie selfie z butelką
Pezet ty jesteś legendą – mówi typ, cały w Gucci i Kenzo
dostał od mamy, jak Jordany
ja mijam ulice i bramy
bo wpadłem akurat do ziomka na Pragę
na plecach mam napisane coca-coa company, lecz biorę kawę
myślę po o drodze czy się jeszcze spotkamy
może niebawem
idę przez miasto piękne, lecz rozjebane, coś jak Bałkany
to życie Warszawy nad ranem
mało kto tutaj liczy barany
całe miasto nie może zasnąć, bynajmniej nie ze względu na drugą kawę
mało słońca, dużo dawek
biała gorączka, Hugo Bader
tu gdzie życie jest szybkie jak Monza
z ludźmi spokojnie jak u Kurosawy

[Paluch:]

tu gdzie pękają głowy o krawężniki
POllock maluje na ziemi kible
nocne miasto, mocne pato
co noc puści im replay
normalna zabawa to koka
normalna zabawa na pokaz
miłość wysycha na loca
życie jest szybsze niż gokart
zdziwienie na morach, kiedy odmawiam
american express dzieli po równo
befor i after, jak antykwariat
i każdy wariat odkurza lustro
korpo-szczury po jednej działce maja
.. ze latają w gangach
spoczone skóry i wygięte palce
gały po dragach jak manga
co weekend ich wita balanga
ja zawijam sprawnie na kwadrat
budzą się przy swoich pannach z syfem złapanym po bramach
znam te historie jak taksjarsz, ziom
i miasto bez błędnie na wylot
'bądź sobą' – w głowie jak mantra, co by się nie wydarzyło
słotki się łapią na wędki i czują się w mieście jak w Vegas
ich życie to kulka ruletki, nie wiedza jak skończy się melanz

[KęKę]

miasto nocą to jest miejski szalet

śmierdzi, brudne, wciąż zapchane
ktoś mi mówi czy wale nosy, mówi dzięki, co ty, ja mam wyjebane
od wiarusów wszędzie spiski
chwilę potem już płaska ziemia
mówią, po tym lepiej widzisz
a nie widza kur** uzależnienia
biznesmeni, garnitury, chcą gadac bzdury i tracić czas mój
śmieszne ziomki, psuje ich nastrój
te ich mrzonki, to zamki na pisaku
jedne mówi mi o szacunku, a chwile potem już kładzie din na stół
jak naprawę byś mnie szanował to byś proponował to razy 3 bratku
gdzieś na łowach, jakieś młode koty – szybciej, więcej
najpierw obiad, potem deser, wbijam im to w łeb jak mesel
pewnych rzeczy sie nie da prędeż
nie nauczy ich nic jak pesel
wiem, co mówię, bom swoje przeszedł
nie chcą słuchać, trudno, peszek
każdy rok jest coraz szybszy, wiec się mocnie j ścigasz
złap przyczepność, duża prędkość i trudniejszy wiraż
dużo stresów masz, dużo leków masz
miasto w oczach widać
potem i tak sie wydyma i się nie musisz wypinać

[Sokół:]

Wjeżdża sobie na płytę Pezeta jak do siebie
klub, nie maolat a nie zgreda, co nie wiesz?
twardy bruk, żyje poszarpanym rytmem znów
nie widzę światła 3 dzień, już przywykłem, cóż
wstaje po piątej, ale po tej drugiej 5, lepszej
jak myje zęby, w telewizji ecie Teleexpress
po lotach, jet lag, ale po tych lotach w tle z Warszawą
ląduje na podeszwach, robiąc tu posępne salto
nie próbuj tego jednak, dla was to się kończy słabo
wieczna na pętla jak 8 przewrócona na bok
70 maili czeka na mie bolden wsiadam
ekran razi, alca-seltzer to jest oranżada
przestań pierd* mo ze mam żyć jak reszta
twoja praca to kawat, moja - w zębach jest zawlecčka
cały kwartał zasuwalem, robiąc deale życia
ich życia taka prawda, dla mnie to normalny zwyczaj

[Ten Typ Mes:]

znowu sie jeblem
hulajnoga w kostkę
z pozoru nieźle, jest pewien postęp
choć w głowach regres
w muzyce pośpiech
___?___ identyfikują
u moich się dba
oni unifikują
mimo to moje wyniki porównuj a z disco-polo
dobra, elo, idź stąd
___?___
ich panny za mój uśmiech skórę oddadzą
ale ze mnie cwany kuśnierz
wkurw* *ich braci bardziej
bo bywam polityczny
na moich płytach licznych, znajdziesz treść
jak mnie w spatifie przy jazzie sie spię
a Paweł niech po mnie przyjedzie
mam rodzinę, terapie, jutro , faktycznie
na kacu – trudno

wszyscy chcieli by mieć dłuższą dobę
wszyscy piją tutaj gorzka wodę

ile kilo tutaj poszło w dobę?
chciałbym tylko mieć już wolną głowę
wszyscy chcieli by mieć dłuższą dobę